

# Figaro się żeni

„Wesele Figara” Pierre’a Beaumarchais’go swą sławą zawdzięcza nie tylko walorom literackim. Jak głosił związana ze sztuką legenda, antyfeudalne poglądy głoszone przez jej głównego bohatera miały w dużej mierze przyczynić się do krzewienia idei rewolucji francuskiej. Niemalą rolę w popularyzacji komedii odegrało oparcie na jej motywach libretta jednej z najpiękniejszych oper W.A. Mozarta.

Przed wszystkim jednak jest to dobrze napisana sztuka o miłości, zaufaniu, zdradzie i przebaczeniu. Właśnie owe zalety sceniczne sprawiły, że „Wesele Figara” w reżyserii ANNY POŁONY, przy współpracy JÓZEFA OPALSKIEGO, pojawiło się na scenie Miniatura Teatru im. J. Słowackiego. Ta bliźna z pozorów komedia ukazująca perypetie miłosne bohaterów, stanowi jednocześnie okazję — jak przystało na utwór epoki oświecenia do „chlóstania biczem satyry”. Czegóż tu nie znaleźdymy: krytykę niesprawiedliwych stosunków społecznych, fałszywej moralności, dyskryminacji obyczajowej kobiet itp., itd.

Obecna inscenizacja, której premierę mieliśmy okazję o-

glądać 28 lutego br., akcentuje jednak nie tyle elementy społeczne czy moralizatorskie sztuki, lecz stary jak świat temat „stosunków damsko-męskich”. Przedstawienie w Miniaturze to kameralna powieść o kobietach, męczycznach i „tycio-owej zaradności. Tytułowy Figaro, obdarzony zdrowym rozsądkiem młody człowiek, który potrafi walczyć o ukochaną kobietę i majątek, okazuje się postacią bardzo aktualną w naszych, głoszących pochwałę przedsiębiorczości czasach.

Spektakl odznacza się dobrym tempem akcji i wycuciem konwencji XVIII-wiecznej komedii z nieodłącznymi intrygami, przebiegami i charakterystycznymi typami postaci. Młodzi wykonawcy, w większości niedawni wychowankowie pani profesor Polony z krakowskiej PWST, z dużym wdziękiem wcielają się w swoje role. Ich gra polega na balansowaniu na granicy między melodramatycznością i farsą. Tego typu tradycyjna inscenizacja wymaga od aktorów precyzji i dyscypliny, od widzów zaś przyjęcia znanych reguł gry i poddania się urokowi staroświeckiej komedii, która nie wywołuje może paroksyzμών

śmiechu, ale w zabawny sposób mówi nam coś o nas.

Na uwagę zasługuje Marta Konarska w roli hrabiny Aimayiva — szczególnie w znakomitej scenie z ukrytym w alkwowie pażem (Jacek Milczanowski) i rozjuszoną hrabką (Piotr Grabowski). Lukasz Rybarski (Figaro) oraz Beata Rybarska (Zuzanna) tworzą świetny duet sympatycznych i znających swą wartość słujących. Doskonale są czysto komiczne postacie Marceliny (Lidia Bogaczówna) oraz Gąski (Krzysztof Jędrysek) i Bazylii (Tadeusz Kwinta). Bardzo pomysłowa i funkcjonalna scenografia jest zasługą Marka Brauna i Ryszarda Mellwy. Ponieważ intryga komedii toczy się wokół feudalnego „prawa pierwszej nocy” podstawowy element wystroju sceny stanowi konstrukcja nawiązująca do staroświeckiego łoża z baldachimem...

Lekkość, bezpretensjonalność i sprawność warsztatowa to główne atuty najnowszej inscenizacji w Miniaturze.

AGNIESZKA  
FRYZ-WIĘCEK